

Poznań, dnia 30 marca 2019 r.

Prof. zw. dr hab. Jacek Sobczak
Wydział Prawa
Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS
w Warszawie

Recenzja

pracy doktorskiej mgra Piotra Poniatońskiego *Przestępstwa związane z odzyskaniem wolności przez osobę prawnie jej pozbawioną*, ss.586.

Będąc recenzentem w wielu przewodach doktorskich stwierdzałem z wielkim nieukontentowaniem, że poziom tych dysertacji z roku na rok pogarszał się. Czytając niektóre z nich odnosiłem wrażenie, że ich autorzy piszą prace z przymusu, przy czym nie interesuje ich podjęty problem badawczy, nie mówiąc już o tym, że nie mają zamiaru dbać o stronę edytorską i graficzną. Na tym tle przedłożona do oceny rozprawa jawi się jako zjawisko niespodziewane, gdyż od dawna nie miałem w rękach tak dobrze napisanej, świetnie udokumentowanej i z dbałością o stronę edytorską przedstawionej do oceny pracy doktorskiej. Oczywiście powinienem się tego spodziewać, zważywszy na osobę jej promotora, ale najlepszym nawet promotorom zdarzają się uczniowie, z których niesposób nic lub prawie nic wykrzesać, a praca z nimi jest przysłowiową „orka na ugorze”, oczywiście intelektualnym. Pogratulować więc należy Promotorowi zdolnego, jak dowodzi rozprawa wyjątkowo pracowitego doktoranta, a Doktorantowi tego, że wybrał niezwykle rzetelnego mistrza naukowego. Powyższe uwagi nie oznaczają, że niżej podpisany nie zgłosi uwag krytycznych, ale od razu należy to podnieść, że dotyczą one kwestii w gruncie rzeczy czwartorzędnych. W pierwszym rzędzie odnieść je należy do oznaczenia poszczególnych części rozprawy, ale nie do układu treści, bo ta jest całkowicie prawidłowa, po drugie do układu bibliografii. W tym miejscu jedynie sygnalizuję wspomniane wątpliwości, które zostaną omówione niżej.

Nie ma jednolitych kryteriów wartościowania i oceniania prac naukowych. Najczęściej przyjmuje się jednak, że na ostateczną opinię o pracy doktorskiej wpływa pięć elementów: temat i zakres pracy, kompozycja, czyli budowa rozprawy, zastosowana metoda badawcza, jej strona warsztatowa oraz treść merytoryczna. Spośród wspomnianych elementów najważniejsze znaczenie należy przypisać tematowi, metodzie badawczej oraz merytorycznej treści. Chodzi o to, aby podjęty temat dotyczył zagadnienia społecznie ważkiego i mającego znaczenie dla nauki. Zastosowana metoda przesądza o możliwości

trafnego stawiania problemów tkwiących w temacie i ich poprawnego rozwiązywania, wreszcie merytoryczna treść jest esencją każdej pracy naukowej; to ona decyduje o końcowym sukcesie albo niepowodzeniu.

Odnosząc przedstawione wyżej założenia do rozprawy doktorskiej mgra Piotra Poniatowskiego wypada zauważyć, że **wybór tematu** jest niezwykle trafny, przy czym dotyczy problematyki ważnej, mieszczącej się w jądrze dyscypliny prawo karne materialne, przy czym godne odnotowania są wywody historycznoprawne zawarte w §1 rozdziału I. Zasadniczym **celem rozprawy** doktorskiej mgra P. Poniatowskiego jest ustalenie czy obowiązujące regulacje prawne zawarte z przepisach art. 242 i 243 k.k. „przystają do rzeczywistości, w której funkcjonują”. Wiązało się to z zamiarem Doktoranta, aby porównać rozwiązania polskie z prawodawstwami państw obcych i wskazać te rozwiązania, które mogłyby zostać przeniesione na grunt obowiązującej w Rzeczypospolitej ustawy karnej. W gruncie rzeczy w ten sposób Doktorant określił problem badawczy, wskazując we wstępie, że „zamierza rozwiązać wątpliwości interpretacyjne pojawiające się w doktrynie i orzecznictwie, w odniesieniu do analizowanych w pracy przestępstw”. Stwierdzenie to uznać należy za sformułowanie tezy rozprawy, czego wyrażnie jednak w rozprawie nie uczyniono. Sformułowano natomiast we wstępie dysertacji 8 hipotez, którym towarzyszą liczne pytania badawcze. Wyróżnienie wspomnianych hipotez należy uznać wszechmiar za trafne i uzasadnione, podobnie zresztą jak pytania badawcze.

Formułując **hipotezy** Doktorant przyjmuje, że opis czynu zabronionego w art. 242 § 1 k.k. nie przystaje do rzeczywistości, w której przepis ten funkcjonuje. Podkreśla, że interpretacja użytego w art. 242 § 1 k.k. sformułowania „pozbawiony wolności na podstawie orzeczenia sądu lub prawnego nakazu wydanego przez inny organ państwowy” może budzić wątpliwości w orzecznictwie. Stwierdza także w dalszych tezach, że sprawcami przestępstwa z art. 242 § 1 k.k. są głównie osoby pozbawione wolności w związku ze sprawą karną, czyli odbywające karę lub zatrzymane w związku z popełnieniem przestępstwa, przy czym kwalifikowanie samowolnych oddaleń z miejsc pracy znajdujących się na zewnątrz jednostki penitencjarnej może sprawiać problemy w orzecznictwie. W kolejnych hipotezach Doktorant zastanawia się nad podstawami, dla których sądy uznają przestępstwa z art. 242 § 2 i 3 k.k. za trwałe, wskazując na konieczność rozważenia czy pojęcie „zezwolenie na czasowe opuszczenie zakładu karnego lub aresztu śledczego bez dozoru” nie jest interpretowane w sposób nadmiernie ścisły. Podejmuje też problem chwili dokonania przestępstwa z art. 242 § 2 i 3 rozważając czy sądy skazując sprawców przestępstw z art. 242 § 2 i 3 k.k. uwzględniają recydywę ogólną.

Problem badawczy pracy doktorskiej mgr Piotra Poniatońskiego został sformułowany z idealną poprawnością, a sam tytuł jest krótki, informacyjnie nośny, językowo poprawny i poznawczo ciekawy. Godzi się jednak zauważyć, że problem naukowy identyfikowany z celami pracy winien być swoistym pytaniem, wykreślającym jakość i rozmiar pewnej niewiedzy lub braku należytej wiedzy. Określa on cel i granice pracy naukowej. Od jakości „ustawienia” problemu zależy jakość wszystkich dalszych etapów badania. W przypadku opiniowanej w tym miejscu rozprawy doktorskiej „ustawienie problemu” jest uderzająco trafne i godne najwyższego uznania. Szkoda oczywiście, że wyraźniej nie uwypuklił on obok celu pracy jej tezy, ale da się ją zrekonstruować z treści wywodów, jako pewne założenie, twierdzenie, które zamierza On wyraźnie udowodnić. Towarzyszące hipotezie tezy mają – tak jak należy – charakter przypuszczeń co do istnienia określonych zjawisk lub zdarzeń. Sformułowanie tych hipotez i ich uzasadnienie nie budzi najmniejszych wątpliwości.

Z wielką przyjemnością Recenzent przeszedł omówienie we wstępie i konsekwentne stosowanie w toku wywodów, **metod badawczych** bardzo zróżnicowanych i trafnie dobranych. Pewną wątpliwość wywołuje jedynie to, że Autor trafnie przyjmując propozycję prof. M. Zielińskiego w kwestii wykładni derywacyjnej odwołuje się w swoich wywodach nie do jakiegokolwiek wydania dzieła tego autora *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, lecz do omówienia tej koncepcji w tekście A. Chodunia, *Koncepcja wykładni prawa Macieja Zielińskiego*. Wypada wszakże zauważyć, że nie spotyka się praktycznie dzisiaj prac doktorskich, których Autorzy posługiwaliby się tak bogatą paletą metod badawczych i to z żelazną konsekwencją oraz ze zrozumieniem, a ponadto potrafili stosowane metody we wstępie omówić. Mgr Piotr Poniatoński przedstawia stosowane przez siebie metody w sposób jasny i ze zrozumieniem, dając dowód, że jest badaczem dojrzałym i dobrze przygotowanym. Można by jedynie upomnieć się o to, aby w swoich wywodach metodologicznych uwzględnił rozważania J. Stelmacha i B. Brożka zawarte w książce *Metody prawnicze*.

Mocną stroną dysertacji jest **kompozycja**. Autor zgrupował materiał w 7 rozdziałach rozbitych na mniejsze części i poprzedzonych warsztatowym wstępem, w którym uzasadniono wybór tematu, omówiono przedmiot pracy, jej zakres rzeczowy, terytorialny i chronologiczny, cel rozprawy, hipotezy i pytania badawcze, metody i metodologię, w końcu strukturę rozważań. W odczuciu recenzenta zabrakło we wstępie przedstawienia źródeł i literatury przedmiotu. Doktorant kwestie te kwituje praktycznie jednym zdaniem, tymczasem oczekiwać należałoby bardziej dokładnych i szczegółowych rozważań. To wielka szkoda

zważywszy, że mgr Piotr Poniatowski zebrał i co ważniejsze wykorzystał bardzo obszerną literaturę i bogate źródła.

Jak wspomniano wyżej oznaczenie poszczególnych części pracy budzi pewne wątpliwości. Doktorant słusznie wyróżnił wstęp, kolejne rozdziały oznaczone cyframi rzymskimi, dalej jednak rozdziały te rozbił na paragrafy, a te z kolei na punkty, także oznaczone cyframi rzymskimi. Jest to jedno z „dziwactw” lansowanych na polskim rynku przez wydawnictwo C.H. Beck w całkowitym oderwaniu od naszej rodzimej tradycji, zresztą naśladującej układ wcześniejszych prac w języku niemieckim. Układ treści dowodzi, że mgr Piotr Poniatowski wyraźnie przygotował już rozprawę do publikacji właśnie w wydawnictwie C.H. Beck. Ta zapobiegliwość może jest i słuszną, ale czy aż tak należy się kłaniać wydawcy? Byłoby lepiej, aby Autor na oznaczenie rozdziałów zostawił cyfry rzymskie, rozdziały rozbił na punkty oznaczone arabskimi, a te z kolei na mniejsze części, które oznaczyłby kolejnymi literami alfabetu.

Zasadniczy trzon rozważań otwiera rozdział I poświęcony „zagadnieniom wstępnym”, w którym opisano historyczny rozwój regulacji dotyczących karalności samouwolnienia pozbawionego wolności, a także jego uwolnienia przez inną osobę bądź ułatwienia mu ucieczki od czasów starożytnych po dzień dzisiejszy. W tym miejscu także przedstawiono rodzajowy i indywidualny przedmiot ochrony przestępstw stypizowanych w art. 242 i 243 k.k. oraz podjęto próbę analizy rozwiązań prawnych dotyczących samo uwolnienia w systemach prawnych kilkunastu państw europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki. W rozdziale II przeanalizowano ustawowe znamiona przestępstw samouwolnienia w typie podstawowym i kwalifikowanym, kolejno omawiając problematykę podmiotu, strony przedmiotowej, strony podmiotowej i zbiegu przepisów. W kolejnym rozdziale zajęto się ustawowymi znamionami przestępstw niepowrócenia do miejsca izolacji (art. 242 § 2 i 3 k.k.), poświęcając szczególnie uwagę sformułowaniu zezwolenia na czasowe opuszczenie zakładu karnego albo aresztu śledczego bez dozoru. Odniesiono się tutaj także do problemu czy wspomniane przestępstwa to przestępstwa trwałe.

W rozdziale IV dokonano analizy znamion przestępstwa polegającego na uwolnieniu osoby legalnie pozbawionej wolności lub ułatwieniu takiej osobie ucieczki, analizując szczególnie zbieg przestępstwa z art. 243 k.k. z innymi przepisami oraz jego stosunek do przestępstwa poplecznictwa. W kolejnym rozdziale ukazano środki reakcji karnej na przestępstwa z art. 242 i 243 k.k., a w rozdziale VI, mającym charakter kryminologicznego, dokonano analizy przestępstw ze wspomnianych przepisów w ujęciu statystycznym. Ostatni rozdział poświęcony został analizie praktyki sądowej dotyczącej przestępstw z art. 242 i 243

k.k. badając problem osoby sprawcy, kwestię czynu i jego okoliczności oraz kwestie odnoszące się do przebiegu postępowania karnego. Zamyka rozprawę świetnie napisane zakończenie, aczkolwiek może nieco zbyt szczegółowe i rozwlekłe.

Uzupełnia wywody bibliografia, do której wypada niestety zgłosić pewne zastrzeżenia. Po pierwsze na bibliografię powinny składać się źródła i literatura, przy czym źródła z natury rzeczy mają większe znaczenie i dlatego od źródeł należy rozpocząć zestawienie bibliografii. Niestety od jakiegoś czasu dwa renomowane wydawnictwa prawnicze, Wolters Kluwer i C.H. Beck, z sobie tylko znanych przyczyn lansują odwrotny układ bibliografii, wręcz pomijający źródła lub spychający je na koniec zestawień po literaturze. Tej „modzie” Doktorant niepotrzebnie uległ. Niepotrzebnie też zestawiając źródła nazwał je „wykaz aktów normatywnych”. Należało zastąpić ten tytuł tytułem „źródła”. Dalsze zestawienie jest już prawidłowe. Znalazł się w nim spis wykorzystanego orzecznictwa, poczynając od Sądu Najwyższego, a kończąc na sądach okręgowych, wojewódzkich i rejonowych. Wypadało jednak judykaty Trybunału Konstytucyjnego umieścić jeszcze przed orzecnictwem Sądu Najwyższego, ale to w gruncie rzeczy drobiazg. Wątpliwości budzi zamykająca bibliografię część oznaczona jako „Źródła internetowe niewskazane wcześniej”. Doktorant wyraźnie nie zdaje sobie sprawy, że przekaz elektroniczny jest takim samym środkiem przekazu jak papier, dlatego też treść wykorzystana w internecie w zapisie cyfrowym powinna być zaliczona albo do źródeł, albo do literatury, w zależności od tego, czym jest w istocie. Nikt rozsądny nie wpadłby przecież na pomysł, aby zestawiać osobno teksty sporządzone na papierze kredowym, gazetowym, „biblijnym” itp. Należało wyraźniej wskazać co mieści się pod adresami internetowymi, bo inaczej mają one tylko taki walor, jak np. wskazanie adresu biblioteki UMCS w Lublinie przy konkretnej ulicy. Jedyne problemy przy przekazach internetowych jest ten, że bywają one usuwane i dlatego tak ważny jest moment odczytu. Przeglądając zestawienie źródeł internetowych w pracy Doktoranta zauważyłem, że część z nich to tzw. publicystyka, część natomiast to odesłania do internetowych słowników, których uwzględnienie było zbędne.

Jeśli chodzi o wykaz literatury to generalnie piszący te słowa ma tylko niewielkie zastrzeżenie, otóż wymienione w tym wykazie *Akta Grodzkie i Ziemskie* to wydawnictwo źródłowe. Podobnie wydawnictwem źródłowym są też *Vollumina Legum* (s. 556); natomiast: *Statut Wielkiego Xięstwa Litweskiego...*, Wilno 1744; *Des allerduchleuchtigsten großmechtigsten...* Mainz 1533; B. Groidzki, *Porządek sądów y spraw*, Kraków 1561; B. Groidzki, *Ten postępek wybran iest*, Kraków 1559; P. Szczerbic, *Ius Municipale...*, Lwów 1581; *Zbiór ustaw o karach dla Galicyi Zachodniej* – to wręcz źródła. Przy okazji Recenzent

jest przekonany, że Doktorant nie korzystał ze wskazanych starodruków, lecz z reprintowych wydań, które ukazały się w latach 50. Do źródeł należą też: *Kodeks kar głównych i poprawczych*, Warszawa 1847; *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej...*, *Kodeks karny z 1903*, *Kodex karny dla Państw Pruskich*, *Kodex karzący dla Królestwa Polskiego*. Źródłami są także: Materiały Komisji Kodyfikacyjnej zebrane na s. 545, projekty kodeksów na s. 552.

W tej sytuacji należało w źródłach jeszcze przed aktami normatywnymi utworzyć dział „Źródła drukowane” oraz dział „Wydawnictwa źródłowe”. Doktorant ma wyraźne predylekcje do zajmowania się historią prawa, co Recenzent odnotowuje z wielką przyjemnością, ale ma trudności z prawidłową kwalifikacją tekstów z czasów odległych. Ponieważ praca zasługuje na wysoką ocenę i w odczuciu piszącego te słowa powinna być opublikowana należy uczulić Doktoranta na konieczność dokonania w zestawieniu bibliografii wskazanych zmian.

Pozytywnie należy ocenić **stronę warsztatową**. Wywody Autora są bardzo starannie udokumentowane, a praca napisana jest poprawnym i żywym językiem polskim, aczkolwiek Doktorant ma tendencję do posługiwania się nieco zbyt długimi zdaniami. Najważniejsza dla oceny pracy doktorskiej jest **treść merytoryczna**, w tym podstawowy składnik tej treści – wyrażane poglądy. Przede wszystkim należy podkreślić, że treść ocenianej rozprawy doktorskiej jest nader bogata, oparta o obszerną władzę źródłową oraz pieczołowicie zebraną literaturę. Doktorant omawiane kwestie rozpatruje wszechstronnie, z rozmaitych punktów widzenia, docieka przyczyn i celów, norm odnoszących się do podjętych przez siebie badań. Wszystko to uzasadnia spostrzeżenie, że kompleksowość i wielopłaszczyznowość prowadzonej analizy należą do bardzo mocnych stron dysertacji.

Praca pod względem formalnym została przygotowana starannie. Język, jakim posługuje się doktorant jest precyzyjny, poprawny, jasny i komunikatywny, co sprawia, że prezentowane przez Doktoranta treści są czytelne i zrozumiałe. Z wielkim zadowoleniem Recenzent odebrał formę konstruowania przypisów przez Doktoranta, w szczególności zaś fakt, że mają one charakter odwołań erudycyjnych, niekiedy bardzo obszernych, dowodząc głębokiej wiedzy i szerokich zainteresowań mgra Piotra Poniatońskiego. W gruncie rzeczy w dzisiejszych czasach tak konstruowanych przypisów już się w zasadzie nie spotyka, a umiejętność i chęć ich budowania powoli zanika.

Poetyka recenzji prac doktorskich nakazuje, aby recenzent doszukiwał się w ich treści braków i niedociągnięć. Niektórzy dążąc do wywiązania się z tak nakreślonego zadania podejmują próby badania czy istotnie wszystkie wskazane w literaturze i źródłach pozycje zostały zanalizowane w treści rozprawy, ewentualnie starając się reanimować „wymarły”

zawód korektora, wcielają się w jego rolę, tropiąc braki interpunkcyjne czy wskazując na uchybienia gramatyczne, bądź stylistyczne. Piszącemu te słowa tego rodzaju postawa jest obca, ale z obowiązku recenzenckiego pragnie podkreślić, że nie zauważył w tym zakresie istotniejszych braków bądź uchybień.

Zauważyć należy, że od strony formalnej i merytorycznej praca doktorska mgra P. Poniatowskiego nie zawiera, co staje się coraz większą rzadkością, dostrzegalnych błędów i niedociągnięć. Nie oznacza to, że nie prowokuje do dyskusji. Warto przy tym wskazać na niezwykle rzeczowy sposób prezentacji tekstu przez Autora.

Wydobywszy niejako przed nawias najważniejsze usterki recenzowanej pracy, których ilość, jest jak widać, znikoma – wypada wskazać na jej zalety, aczkolwiek piszący te słowa nie zamierza, wzorem niektórych krytyków, wyliczać spraw i problemów, w których ocenie zgadza się z Doktorantem, streszczając przy okazji Jego dzieło. Podkreślić jedynie należy, że dzięki wysiłkowi badawczemu mgra P. Poniatowskiego otrzymaliśmy ciekawą naukową monografię. Oceniana rozprawa jest dziełem oryginalnym, wyraźnie wzbogacającym dorobek polskiej literatury naukowej. Autor jej, zarówno w toku wywodów, jak i w końcowej analizie, dowiódł, że jest inteligentnym, kompetentnym badaczem, który w polu swoich dociekań porusza się z dużym znawstwem i swobodą, prezentując dobrą znajomość analizowanej problematyki. Treść pracy jest solidnie udokumentowana, przy czym Autor przyjmuje krytyczne stanowisko zarówno wobec źródeł, jak również wobec opinii innych autorów. Poglądy te konfrontuje, poddaje w wątpliwość, podziela, bądź odrzuca, jeśli nie wytrzymują krytyki. Praca dowodzi dużej wiedzy Autora, wysokiej sprawności intelektualnej i dobrej polszczyzny. Doktorant podjął ważne zagadnienia badawcze, jasno przedstawił swoje stanowisko, przeciwstawiając się częstokroć „obiegowym” ocenom poprzedników. Mgr P. Poniatowski wykazał się więc umiejętnością postawienia oryginalnego problemu naukowego, dostosowania do jego rozwiązania logicznej konstrukcji, a także konsekwencją badawczą. Nieliczne uwagi krytyczne i wątpliwości, jakie nasunęły się przy lekturze rozprawy doktorskiej mgra P. Poniatowskiego dotyczą dyskusyjnych w gruncie rzeczy kwestii układu treści pracy i bibliografii. Nie zmierzają one do obniżenia jej wartości. Wręcz przeciwnie – recenzent pragnie podkreślić, że zwracając uwagę na pewne drobne niedociągnięcia rozprawy czyni to z przekonaniem, że jest to praca wybitna, niezwykle interesująca i potrzebna.

Za dominujące cechy rozprawy wypada uznać krytyczny stosunek Autora do ustaleń poprzedników, dążenie do konfrontacji obrazu wyłaniającego się ze źródeł ze świadectwem praktyki, wreszcie ostrożność poznawczą wyróżniającą się w unikaniu sądów ogólniejszej natury, nieznajdujących bezpośredniego potwierdzenia w materiale źródłowym.

Dysertacja mgra P. Poniatowskiego jawi się jako samoistne, twórcze i oryginalne opracowanie podjętego tematu **ze znaczącym naddatkiem, odpowiadające wymaganiom stawianym pracom doktorskim** w art. 12 ust. 1 i art. 13 ust. 1 ustawy z 14 maja 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (jt. Dz. U. 2017, poz. 1789 ze zm.). Mając na względzie walory pracy i przydatność dla teorii i praktyki raz jeszcze wyraźnie opowiadam się **za jej publikacją i wyróżnieniem** po – nie wątpię – pozytywnej obronie.

Niniejsza opinia sporządzona została po wejściu w życie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1668), przy uwzględnieniu faktu, że w myśl art. 179 ust. 1, 2 i 3 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. przepisy wprowadzające ustawę prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1669) postępowania w przewodach doktorskich wszczęte i niezakończone przed dniem wejścia w życie ustawy z 20 lipca 2018 r. – a więc tak jak ma to miejsce w odniesieniu do tego postępowania – mają być przeprowadzane na zasadach dotychczasowych, a więc w oparciu o ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (jt. Dz. U. 2017, poz. 1789 ze zm.).

